CENA NUMERU zł. 1.50

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pod redakcją ANTONIEGO JULJANA SZYLLERA

ROK XII WARSZAWA, MAJ 1939 R. NR. 5 (135)

TREŚĆ ZESZYTU:

Przedruk dozwolony z podaniem źródła i nazwiska autora

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

NOWE WŁADZE ZWIĄZKOWE

Wybrany na Rocznym Ogólnym Zebraniu w dniu 17 maja r. b. Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezes — Antoni Juljan Szyller, viceprezes — Stanisław Wasiłowski, sekretarz — Stanisław Kulesza, skarbnik — Ignacy Herniczek, członkowie Zarządu: Konstanty Łomaczewski, Aleksander Tyszkiewicz i Ignacy Wieciński. Zastępcy Członków Zarządu: Alfred Czenczer, Bronisław Gadaliński i Stanisław Gronczewski.

Komisję Rewizyjną stanowią Koledzy: Henryk Libert, Janusz Mikołajczewski, Stefan Wojciechowski i zastępca członka Komisji Rewizyjnej Stefan Wójcicki.

PROTOKUŁ

Zwyczajnego Rocznego Ogólnego Zebrania Członków Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w środę dnia 17 maja 1939 r. w lokalu Związku przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 20 w Warszawie.

Dnia 17 maja 1939 r. o godzinie 18 min. 40 wieczorem na mocy § 19 statutu otworzył Zebranie prezes Związku, kol. A. J. Szyller, oświadczając, iż Zebranie zwołane zostało i odbędzie się na mocy § 15 statutu jako Zwyczajne Ogólne Zebranie Roczne, że o Zebraniu wszyscy członkowie Związku byli zawiadomieni w 1939 r. czterema okólnikami, ogłoszeniem, wywieszonym w lokalu Związku, oraz ogłoszeniem, zamieszczonym w miesięczniku „Buchalter Polski", że na trzech listach obecności zapisanych jest 69 osób i przeto na mocy § 18 statutu Zebranie jest prawomocne.

Z kolei prezes Zarządu, kol. A. J. Szyller, zakomunikował, że od daty ostatniego Ogólnego Zebrania w 1938 roku z grona członków Związku ubyli wskutek śmierci następujący Koledzy:

ś. p. Adam Kuligowski,
ś. p. Wilhelm Leon Kardach,
ś. p. Michał Żółtowski,
ś. p. Jan Merc,
ś. p. Stanisław Śmiałkowski

i zaproponował uczczenie pamięci Zmarłych przez powstanie, co zebrani uskutecznili .

Wobec wydarzeń politycznych, związanych z obroną granic Rzeczypospolitej Polskiej, prezes A. J. Szyller zaproponował zebranym uchwalenie jednomyślnie przed rozpoczęciem obrad związkowych następującej rezolucji:

„Członkowie Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej, obecni na Rocznym Ogólnym Zebraniu w dniu 17 maja 1939 r., oświadczają, że dla odparcia niemieckich zakusów wrażych na całość granic Rzeczypospolitej gotowi są ponieść w ofierze życie i mienie, że w razie usiłowania najazdu należy najeźdźcy dać odprawę na wzór Grunwaldu i Psiego Pola i że raz na zawsze należy odebrać chęć do zakusów na ziemię polską przez odzyskanie dla Polski Śląska Opolskiego, Warmji, Mazurów, Gdańska i przez całkowite rozbrojenie najeźdźcy".

Rezolucję powyższą uchwalono przez aklamację, jednomyślnie, przy hucznych, długich oklaskach wszystkich zebranych.

Następnie prezes, kol. A. J. Szyller, zaproponował na przewodniczącego Zebrania kol. Stanisława Kuleszę z Warszawy i na zastępcę przewodniczącego kol. Kazimierza Niemyskiego z Warszawy, co zebrani zaakceptowali jednomyślnie przez aklamację, bez sprzeciwu.

Kol. Stanisław Kulesza, obejmując przewodnictwo, podziękował zebranym za wybór i ze swej strony powołał na sekretarzy Zebrania kolegów: Bronisława Gadalińskiego i Alfreda Czenczera, na asesorów zaś kolegów: Ignacego Herniczka, Aleksandra Kobrzyńskiego, Henryka Liberta, Leopolda Zaborowskiego, Józefa Tychanowicza, Bolesława Wolewicza i Jana Pilewicza, prosząc wspomnianych kolegów o zajęcie miejsca za stołem prezydjalnym.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum Zebrania, przewodniczący odczytał zaproponowany przez Zarząd porządek obrad, przyczem zabrał głos kol. Sobecki, proponując, aby punkt 4-ty projektowany przez Zarząd p. n. „Dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu" uzupełnić dodatkiem: „oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi". Dalszych poprawek i uzupełnień do proponowanego porządku obrad nie zgłoszono i jednomyślnie uchwalono następujący porządek obrad:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie Prezydjum Zebrania,
2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu Ogólnego Zebrania z dnia 25 maja 1938 r.,
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności i finansowe za 1938 r. oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4) Dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi,
5) Wybory 7 członków Zarządu, 3 zastępców członków Zarządu, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy członka Komisji Rewizyjnej (§§ 22 i 31 statutu),
6) Projekt budżetu na 1939 r.,
7) Wnioski Członków, złożone Zarządowi do dnia 27 kwietnia 1939 r.

Przewodniczący stwierdził, że punkt 1-szy porządku obrad został już zatwierdzony i wobec tego Zebranie przystępuje do punktu 2-go.

II. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego Ogólnego Zebrania z dnia 25 maja 1938 r.

Protokuł odczytał kol. Bronisław Gadaliński. Wobec niezgłoszenia poprawek do protokułu, przewodniczący oświadczył, że odczytany protokuł zostaje zatwierdzony bez zmian.

III. Sprawozdanie Zarządu z działalności i finansowe za 1938 r. oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie z działalności ogólnej Zarządu referował prezes kol. A. J. Szyller.

Wobec tego, że całkowite sprawozdanie finansowe za 1938 r. zostało wydrukowane w N-rze 2-3 (132-133) „Buchaltera Polskiego" z 1939 r., który otrzymali Członkowie, a więc mieli możność zapoznania się z całkowitym sprawozdaniem, postanowiono sprawozdania finansowego nie odczytywać, gdyż odczytanie to polegałoby tylko na głośnem powtórzeniu wszystkich pozycji, zamieszczonych już w „Buchalterze Polskim".

Protokuł Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Ignacy Wieciński.

(dalszy ciąg na str. 11-ej)

BUCHALTER POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redakcja i Administracja
Warszawa, Nowogrodzka 20
telefon 8-41-05

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczorem
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej

Rok XII — Warszawa, maj 1939 r. — Nr. 5 (135)

KSIĘGOWANIE NA KONTACH ODBIORCÓW WĘGLA

W księgowości finansowej kopalń bardzo poważną grupę kont stanowią odbiorcy węgla. Wynika to z kilku zasadniczych powodów. Utargi za węgiel stanowią w kopalniach węgla, prowadzących sprzedaż węgla na własny rachunek, główną pozycję wpływów. A utargom za węgiel w księgowości finansowej odpowiadają zapiski na kontach odbiorców węgla.

Kopalnie węgla pracują w specyficznych warunkach, pomijając bowiem zużycie węgla do celów przemysłowych, które jest mniej więcej równomierne w ciągu roku, sprzedaż węgla opałowego podlega poważnym wahaniom sezonowym. W okresie od końca lipca do końca stycznia, a nawet w dobrym sezonie do końca lutego, węgiel jest poszukiwany na rynku i kopalnie mogą dyktować warunki odbiorcom węgla. W pozostałym okresie czasu kopalnie muszą poszukiwać odbiorców, udzielać dogodnych warunków spłat, jednym słowem zdobywać czy utrzymywać klijentelę.

Te wahania sezonowe w kopalniach znajdują swe odbicie na kontach odbiorców węgla. Od marca począwszy, salda W-n na tych kontach wzrastają, powiększa się zadłużenie odbiorców, w lipcu osiąga się maksimum tego zadłużenia przy jednoczesnym zmniejszeniu się obrotów. Od lipca zaczyna się obniżanie się sald, które trwa do stycznia, kiedy zadłużenie odbiorców węgla osiąga swoje minimum (przy jednoczesnym wzroście obrotów).

Teoretycznie, wahania te nie powinny mieć miejsca, ponieważ kopalnie zrzeszone są w Polskiej Konwencji Węglowej, która ustaliła warunki płatności faktur węglowych na 20 dni od daty wystawienia rachunku. Normalnie więc, konta odbiorców węgla nie powinny wykazywać żadnych zaległości. Praktyka odbiega jednak daleko od teorji. Kopalń jest dużo i, mimo ich dość ścisłego zrzeszenia w Polskiej Konwencji Węglowej, konkurencja na rynku węglowym istnieje, a jednym ze środków walki konkurencyjnej jest, poza stosowaniem prawa udzielania bonifikat, rabatów czy skont (prawo to w teorii również jest ograniczone), stosowanie względnie liberalnej polityki finansowej w stosunku do odbiorców węgla. Uwzględnianie wahań sezonowych, nie zbyt rygorystyczne stosowanie wymagań umownych odnośnie należności — to żądania kierowników sprzedaży, którzy na usprawiedliwienie tych postulatów mają poprzednio przytoczone argumenty sezonowości i konkurencji w sprzedaży węgla.

Przeciwnikami niejako kierowników działów sprzedaży są kierownicy finansowi kopalń. Od nich bowiem żąda się posiadania dostatecznych ilości „płynnych efektów", oni muszą domagać się względnie terminowego wyrównywania sald odbiorców węgla, do ich obowiązków należy zabezpieczenie hipoteczne czy też papierami procentowymi zadłużenia odbiorców węgla, ich pociąga się do odpowiedzialności w wypadku niewypłacalności odbiorcy węgla.

Między działem sprzedaży węgla a działem realizowania wyników sprzedaży będzie więc zawsze istniał konflikt, który można złagodzić stosowaniem pewnych środków, przed omówieniem których należy zbadać konta odbiorców węgla odnośnie zaszłości, jakie są na nich zapisywane.

Konta odbiorców węgla nie są jednakowe co do swej struktury. Z punktu widzenia wielkości obrotów rozróżniać można wielkich odbiorców, odbiorców zagranicznych, odbiorców średnich i drobnych. W księgowości kopalń dla trzech pierwszych grup prowadzone są konta osobne dla każdego odbiorcy. Dla grupy ostatniej t. j. odbiorców drobnych stosuje się albo konta zbiorowe odbiorców w pewnej miejscowości, albo prowadzi się osobne działy sprzedaży detalicznej, przy czym same kopalnie drobnym odbiorcom sprzedają węgiel wyłącznie za gotówkę.

Ze względu na obowiązujące przepisy dewizowe węgiel eksportowany sprzedawany jest prawie że za gotówkę (kredyt od kilku dni do dwóch tygodni). A ponieważ po za reklamacjami wynikającymi z załadowania czy transportu do Gdyni innych niema, więc z punktu widzenia buchalteryjnego najciekawszą jest analiza kont dużych i średnich odbiorców węgla.

Saldo początkowe na kontach odbiorców węgla jest z reguły debetowe, w rzadkich wypadkach zdarzy się saldo kredytowe.

Na stronie W-n kont odbiorców węgla księguje się: należności za dostarczony węgiel, należności za przewóz kolejowy, w wypadku gdy kopalnia opłaciła przewóz aż do miejsca dostawy węgla, drobne obciążenia za telefony, koszty predysygnowania wagonów, wysyłane z polecenia odbiorcy depesze i. t. p.

Przed wyszczególnieniem pozycji księgowanych na stronie Ma konta odbiorców węgla, należy omówić sprawę zaliczeń kolejowych, które przy sprzedaży węgla odgrywają bardzo poważną rolę. Wielcy odbiorcy węgla tylko niewielką część pobranego węgla zakupują do własnych składów

opałowych. W stosunku do bardzo znacznej części zakupowanego węgla odgrywają oni rolę „pośredników“ między kopalniami, a drobnymi czy średnimi kupcami węglowymi. Dlatego w zamówieniu udzielanym wielcy odbiorcy węgla polecają kopalniom obciążyć wysyłane pod wskazanym przez nich adresem wagony węgla zaliczeniami kolejowymi.

Kolej, wypełniając dla każdego wagonu list przewozowy, zaznacza, że wolno jej wydać węgiel po pobraniu od odbiorcy sumy wymienionej w zaliczeniu kolejowym. Sumy pobrane z zaliczeń przekazują kasy kolejowe na konto kopalń, za załączonymi przy listach przewozowych przekazami P.K.O. W ten sposób zaliczenia kolejowe w pewnym stopniu zabezpieczają pretensje kopalń w stosunku do odbiorcy węgla, a odnośnie księgowości kopalń powodują, że na kontach odbiorców węgla pojawiają się duże kolumny wpływów z zaliczeń kolejowych.

Na stronie więc Ma kont odbiorców węgla figurują wpływy wpłacone przez kasę czy banki, wpłacone do P.K.O. zaliczenia kolejowe, skonto udzielane od faktury w wypadku terminowego płacenia, uznania z tytułu reklamacji jakościowych czy ilościowych, a także saldo końcowe (przy zamknięciu). Nie omawiam w księgowaniach takich pozycji, jak wpływ weksli, dyskont, wpływy z banków za węgiel dostarczony pod gwarancją odbioru za pobraniem bankowym, zwrotu zaprotestowanych weksli i kosztów z tym związanych, wpływu odsetek z papierów procentowych od złożonych w gwarancji, względnie wpływów lub zwrotów kaucji, ponieważ odnośne zaszłości nie są typowymi dla księgowości kopalnianej i zapisywane są w myśl ogólnych zasad księgowości.

W ten sposób omówione główne rodzaje zaszłości nie wymagałyby specjalnych objaśnień gdyby nie fakt, że zaszłości te nie mogą być w księgowości kopalnianej księgowane tak równomiernie, jak to jest możliwe w innych przedsiębiorstwach.

Większe przedsiębiorstwo kopalniane sprzedaje rocznie około miljona ton węgla, co stanowi około 66666 wagonów 15-to tonnowych. Fakturowanie więc każdego wagonu nietylko szalenie komplikowałoby księgowanie, lecz byłoby wręcz niemożliwe. Kopalnie radzą sobie w ten sposób, że na podstawie codziennych raportów ekspedycji wystawiają faktury co dwa tygodnie za węgiel pobrany przez odbiorców w tym czasie. Odnośnie zapisków na koncie odbiorców węgla wywołuje to już pewne komplikacje. W wypadku n.p. współpracy z nowym odbiorcą węgla konto jego w ciągu pierwszych dni 14-tu wcale nie jest obciążone, gdy tymczasem mogą już na dobro jego konta wpływać pewne kwoty z nałożonych za wysłany węgiel zaliczeń. Pozornie więc konto będzie miało saldo Ct., gdy w rzeczywistości jest saldo debetowe.

Obciążenie za przewóz zjawia się również nie bezpośrednio po dokonaniu przewozu. Kolej bowiem rozlicza się z kopalnią raz na miesiąc, a w ciągu miesiąca kopalnia tylko zaliczkuje kolei należność za przewozy. Dopiero więc po dokonaniu rozliczenia z koleją można obciążyć konto odbiorcy węgla za przewóz dokonany przed kilku tygodniami. To samo odnosi się do kosztów przedyrygowania wagonów.

Również i inne obciążenia kont odbiorców węgla z tytułu przeprowadzonych z ich polecenia rozmów telefonicznych, czy wysłanych depesz pojawiają się z opóźnieniem wynikającym z doręczania i kontrolowania rozliczeń telefonicznych.

Podobne zastrzeżenia powstają odnośnie zaszłości księgowanych po stronie Ma kont odbiorców węgla.

Wpływy dokonywane przez odbiorców węgla gotówką czy przez banki nie nastręczają księgowości żadnych trudności i mogą być księgowane w całym tego słowa znaczeniu á jour.

Inaczej przedstawia się sprawa zaliczeń kolejowych. W zasadzie zaliczenia kolejowe powinny wpływać w kilka dni po wyekspedjowaniu wagonu, w praktyce rozpiętość czasu pomiędzy wysyłką wagonu a wpływem pieniędzy dochodzi w poszczególnych wypadkach do sześciu tygodni, a czasem wymaga specjalnych reklamacji. Stąd wynikają różnice między zapiskami odbiorcy - pośrednika, który obciąża konto kopalń bezpośrednio po wysłaniu zamówienia, nakazującego pobranie zaliczenia, a kopalnią, która uznaje konto odbiorcy-pośrednika dopiero z chwilą wpływu gotówki. Stąd w stanie konta odbiorcy w księgach kopalni i stanie konta kopalni w księgach odbiorcy istnieją stale różnice, które w poszczególnych wypadkach mogą sięgać znacznych kwot. W okresie bowiem pełnego sezonu wielki odbiorca zabiera do 100 wagonów węgla dziennie za zaliczeniem, ponieważ w najkorzystniejszych wypadkach zaliczenia wpływają po 5—7 dniach, różnica w stanach konta może wynosić około 100.000 zł.

Ale nietylko wpływy z zaliczeń kolejowych przedstwiają pewne trudności w księgowaniu. Jeśli rabaty są w przeważnej ilości wypadków uwzględniane przy wystawianiu faktur, to skonto oraz bonifikaty jakościowe czy ilościowe przy sposobie wystawiania faktur co dwa tygodnie zależne są od wpływu gotówki względnie od wpływu i załatwienia samej reklamacji.

Jeśli więc przyjmiemy, że omówione powyżej zaszłości są charakterystyczne dla sprzedaży węgla przez kopalnie, a księgowość dokonywuje tylko ich właściwego zapisywania — to następnym zagadnieniem będzie takie zmodyfikowanie tych zaszłości, aby ich księgowanie odpowiadało naszym wymaganiom. Ideałem będzie sprzedawanie węgla na możliwie najkorzystniejszych warunkach nietylko co do ceny, ale i co do płatności. Od księgowości wymaga się takiego dokonywania zapisów, aby możliwie w najkrótszym czasie podać rzeczywiste salda odbiorców węgla, do działu finansowego zaś należy energiczne ściąganie wpływów za węgiel.

Tak więc księgowość rejestruje zaszłości, ale ich nie stwarza. Inicjatywa usprawnienia musi wyjść ze wszystkich działów, a nie tylko z księgowości.

W usprawnieniu musi przewszystkiem współdziałać sprzedaż. Udział sprzedaży przy właściwej organizacji podnosi się do skrócenia czasu za jaki są wystawione faktury. Okres dwutygodniowy jest stosunkowo zaduży, aby go uznać za właściwy. Jeśli wystawianie dziennych faktur (t. j. za węgiel pobrany przez jednego odbiorcę w ciągu jednego dnia) stworzyłoby rzeczywiście zawiele pracy zarówno przy wystawianiu faktur,

jak i przy ich księgowaniu, to faktury tygodniowe pozwalają na uniknięcie tej trudności i skracają czasokres za jaki wystawiane są faktury. Ponieważ zachodzi tu trudność polegająca na tym, że tygodnie nie zawsze zgadzają się z miesiącami, więc musiałby być opracowany pewien sposób wystawiania faktur za początkowy czy końcowy niepełny tydzień miesiąca, który n. p. gdyby obejmował 3 dni, byłby doliczany do następnego czy poprzedniego tygodnia, w wypadku gdyby obejmował 4 dni czy więcej tworzyłby odrębną jednostkę czasu, za jaką wystawiałoby się odrębne faktury. Wprowadzenie maszyn księgujących do oddziału fakturowego i połączenia wystawiania faktur z zapisywaniem ich brzmienia w księdze faktur, względnie odrazu na kontach odbiorców węgla — może poważnie ułatwić pracę.

Skrócenie czasu, za jaki są wystawiane faktury, pozwala ekspedycji na szybsze załatwianie reklamacji, odrzucenie ich, czy uznanie i przekazanie księgowości dla dokonania zapisu. Wpływ bowiem reklamacji od odbiorcy zależy w przeważnej ilości wypadków od daty wpływu faktury do odbiorcy. Jeśli więc faktury prędzej będą wpływały do odbiorców, to prędzej zgłoszą oni swoje reklamacje, które będzie można wcześniej uznać lub odrzucić.

Inne pozycje strony W-n kont odbiorców węgla, a więc należności przewozowe, należności za telefony, czy depesze w małym już stopniu są zależne od kopalni, a więcej od kolei czy dyrekcji poczt i telefonów. Nie można żądać od kolei, poczty czy telefonów częstszego dokonywania rozliczeń niż raz na miesiąc, nie można więc obciążać kont odbiorców węgla przypadającymi na poszczególnych odbiorców udziałami wcześniej, zanim faktury wpłyną, zostaną skontrolowane i rozdzielone. Organizacja w danym wypadku ograniczyć się musi do skrócenia czasu od chwili wejścia do przedsiębiorstwa faktury kolei, poczty czy telefonów do chwili oddania faktury do księgowania wynikowego. W dużym kopalnianym przedsiębiorstwie zwrócenie należytej uwagi na czas potrzebny na kontrolę i rozdział faktur za rozmowy telefoniczne i rozliczeń kolejowych może dać kilkudniową oszczędność w czasie.

Przechodząc do omówienia usprawnienia zapisywania wpływów z zaliczeń kolejowych, na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa konta rozliczeniowego dla zaliczeń kolejowych. Można bowiem przyjąć, że z chwilą nałożenia w liście przewozowym zaliczenia kolejowego na wagon węgla, odbiorca węgla nie powinien być obciążony pełną kwotą należności, ale kwotą należności pomniejszoną o zaliczenia. W praktyce przy użyciu konta rozliczeniowego zaliczeń kolejowych odbywać się to może w ten sposób, że z chwilą obciążenia listu przewozowego zaliczeniem można konto odbiorcy uznać kwotą zaliczenia, a obciążyć konto rozliczeniowe. Zapis więc będzie wyglądał następująco:

W-n X. Y. (odbiorca węgla)	**Ma**
	uznanie za zal. kol. wag. Nr. 308999 kopal. Anna 18.IV 200.—

19/4

W-n Konto rozliczeniowe zaliczeń kolejowych	**Ma**
Zal. kolej. wag. Nr. 308999 kopalni Anna, 18.IV. Odbiorca X.Y. 200.—	

Gdy wpłynie na P.K.O. wpływ z zaliczenia kolejowego, zapisane to będzie następująco:

27/4

W-n P.K.O.	**Ma**
P.K.O. 26/4 zal. kol. wag. Nr. 308999 kopal. Anna 18.4 200.—	

W-n Konto rozliczeniowe zaliczeń kolejowych	**Ma**
	27/4 Zal. kolej. wag. Nr. 308999 kop. Anna, 18.4. odbiorca X. Y. 200.—

Konto rozliczeniowe zaliczeń kolejowych zostanie więc wyrównane, natomiast na koncie odbiorcy X. Y. zaliczenie kolejowe księgowane będzie 19.4. a nie dopiero 27.4 jakby to było w wypadku gdyby zaliczenia kolejowe były księgowane dopiero po efektywnym wpłynięciu gotówki na P.K.O.

Skonta od faktury udziela się dopiero po ostatecznym jej uregulowaniu. Wystawianie dowodów na skonta i przesyłanie ich odbiorcom węgla należy do księgowości i winno być przez nią możliwie szybko wykonywane.

Jeśli chodzi o punktualne rozliczenia z odbiorcami węgla, wskazanem jest stosowanie przesyłania regularnych rozliczeń okresowych w ustalonych odstępach czasu.

Rozliczenia te wypisywane na specjalnie w tym celu przygotowanych drukach wyglądają następująco:

WPan X. Y., Kraków

Niniejszym komunikujemy WPanu uprzejmie, że na koncie Jego u nas figuruje na dzień 31.5 saldo W-n w kwocie

zł. *91.09*

na które składają się następujące pozycje:

Wymienione w liście z dnia *16.5*		
saldo per *30.4*	zł.	*76.28*
faktura z *15.5*	*17.786.62*	
opłata manipulacyjna	*197,30*	
faktura z *31.5*	*14.684.32*	
opłata manipulacyjna	*168.40*	
inne obciążenia *przywóz w/g listu z 2.6*	*1.868.40*	
telefon l. 7.5	*7.40*	*34.712.44*
		34.788.72
wpłaty *18.5 P.K.O.*	*10.000.—*	
Bank Polski 22.5	*5 000.—*	

zaliczenia kolejowe		
w/g specyfikacji	17.986.—	
skonto *3% skonta fa 15.5*	533.60	
3% „ „ 31.5	440.53	
Różnica cen (bonifikaty jakościowe i ilościowe)		
bon. jakość list WP. 18.5 l. n. 22.5	37.50	
Inne uznania		
zrealizowane bony 3 Poż. Inwest. (kaucji)	700.—	34.697.63
Saldo per *31.5*		91.09

Takie względnie podobne w formie rozliczenia (monity) przesyłane odbiorcom w regularnych n. p. dwutygodniowych czy miesięcznych odstępach czasu mogą nietylko ułatwić pracę samej księgowości i pozwolić kierownikowi księgowości na stałą perjodyczną kontrolę odbiorców węgla, nietylko uregulować wyrównanie konta z odbiorcą i wykluczyć tak uciążliwe dla buchalterji jednorazowe wyrównywanie różnic w końcu roku, ale w dużych przedsiębiorstwach koncernowych mogą stworzyć dla dyrektora finansowego niezawodną podstawę do zastawienia zaległości i płatności faktur węglowych.

Dyrektor finansowy koncernu nie ma czasu na studjowanie zaległości kilkudziesięciu średnich czy dużych odbiorców węgla. Dla niego zestawienie wszystkich odbiorców węgla będzie miarodajnym do stosowania pewnego liberalizmu lub restrykcyj odnośnie odbiorców węgla. Ogólne cyfry są dla dyrektora finansowego materjałem do konferencji z szefem sprzedaży.

Przy stosowaniu poprzednio wymienionych rozliczeń zestawienie takie i uzyskanie cyfr ogólnych nie wymaga specjalnej pracy. Saldo bowiem każdego z odbiorców węgla da się rozdzielić na dwie części, z których jedna będzie się składała z ostatniej faktury (względnie 2-ch ostatnich), których termin płatności w momencie sporządzania zestawienia jeszcze nie nadszedł i z drugiej, w której wymienione są faktury, których termin płatności już minął — faktury te nie zostały zapłacone, stanowią więc efektywną zaległość odbiorcy w stosunku do kopalni.

Zestawienie więc wyglądać będzie następująco:

odbiorca	saldo		ostatnia faktura, której termin płatności nie nadszedł i obciążenia		faktury zaległe i obciążenia, których termin płatn. minął	
	W-n	Ma	data	zł	data	zł

Zestawienie to staje się skolei materjałem pomocniczym przy opracowywaniu wszelkich preliminarzy gotówkowych (finansowych). Wyliczenie bowiem sald poszczególnych odbiorców węgla z podziałem tych sald na zaległości i bieżące faktury pozwala stwierdzić, jak poszczególny odbiorca płaci, a co za tem idzie jakich wpływów i w jakim czasie można się od niego spodziewać.

Prowadzenie w sposób powyżej opisany kont dostawców węgla pozwala na zrealizowanie we wstępie artykułu ustalonych założeń odnośnie ważności kont odbiorców węgla w księgowości kopalnianej.

Dr. Marjan Frank

BUCHALTER PODWYŻSZA PENSJE

W pewnej firmie buchalter (godzinowy) prowadzi nie tylko buchalterję, zresztą nieskomplikowaną ,ale sporządza również wykazy miesięczne dla Ubezpieczalni Społecznej i dla Funduszu Pracy. Trwało tak coś 5 lat z okładem i nikt ani z szefów ani z personelu nie interesował się obliczaniem składek.

Raptem — alarm. Szef telefonuje do buchaltera i zapytuje, na jakiej podstawie poprzerabiał pensje niektórym pracownikom fizycznym, np. ze 100 zł. miesięcznie na 120 zł. Buchalter nie może sobie przypomnieć, aby coś podobnego zrobił nawet przez pomyłkę, ale się zaniepokoił i przyszedł zaraz do firmy. Personel przyjął buchaltera owacyjnie, dziękując za podwyżki.

Buchalterowi zrobiło się jeszcze głupiej, mruknął tylko: nie mów hop... i poszedł do biurka aby zbadać nieporozumienie. Wystarczyło jednego spojrzenia na wykaz dla Funduszu Pracy aby się przekonać o przyczynie hałasu. Okazało się, że ktoś tam zajrzał niechcący do wykazu i zauważył, że składki są potrącane tym pracownikom (fizycznym), którzy mają pensje po 100 zł. mies., nie od sumy pensji, lecz od 120 zł.

Buchalter wyjaśnił wtedy, że nie jemu, lecz Ubezpieczalni należą się dzięki za podwyżkę, natrafiono bowiem akurat na miesiąc przestępny, 5-cio tygodniowy, dlatego więc pensja w takim miesiącu jest większa i wynosi 120 zł., nie 100 zł. Natomiast w miesiącach 4-ro tygodniowych pensje te wynoszą tylko po 96 zł. Jednym słowem 24 zł. tygodniowo.

W takim razie ile to wynosi rocznie? Ano, $24 \times 52 =$ zł. 1248. Jakto? pracownik pobiera przecież tylko 1.200 zł. rocznie! Kto wynalazł taką arytmetykę?

I gadaj do biskupa. Gdy zrozumieli, zaczęły się porównania, ile to i jak Ubezpieczalnia bierze, a ile i jak daje. Wyniki porównania okazały się płaczliwe. Ale na powtarzanie tych lamentów szkoda papieru.

Ubawiła mnie tylko bajeczka, którą buchalter opowiedział przy tej okazji. Był sobie kiedyś wielki kogut, nazywał się bazyliszek. Mieszkał w jaskini i pożerał ludzi. Jakiś dowcipniś zmiarkował, że bazyliszek bał się tylko jednej rzeczy. Istnienia innych bazyliszków. Dowcipniś postanowił wykorzystać to mente captus, nabył parę luster i ustawił przy wejściu do jaskini, oparłszy je o skały. Kiedy bazyliszek, wychodząc, zobaczył naprzeciwko drugiego bazyliszka, a po bokach jeszcze paru, z całą wściekłością rzucił się na przeciwnika, a uczynił to z taką siłą, że i lustro rozbił i sam padł bez życia, łeb sobie zupełnie spłaszczywszy o skałę.

at.

NAUKA PŁYNIE Z PRZESZŁOŚCI

Kto podziwia dziś cuda sztuki budowlanej pochodzące z okresu gotyku, te potężne i pełne skarbów katedry, temu niewątpliwie nasuwa się pytanie dlaczego epoka nasza nie jest w stanie stworzyć podobnych rzeczy. Jak mogły wyglądać ówczesne stosunki życiowe, warunki pracy i zarobki, które pozwoliły na przystąpienie do budowy tych wiekowych dzieł sztuki? Przywykliśmy z pojęciem średniowiecza łączyć posępne obrazy walk religijnych, tortur i palenia wiedźm, do których duch gotyku, przemawiający do nas z tych pomników przeszłości, jakoś nie bardzo chce się dostosować. W rzeczywistości jednak nie całe średniowiecze było tak posępne, przedtem bowiem panował trochę „jaśniejszy okres", czasy wyjątkowo wysokiego rozwoju gospodarki, kultury i sztuki, o których historycy co prawda wspominają, nie mogąc nam jednak podać przyczyn powstania tego „złotego okresu". Dopiero w ostatnich latach przeprowadzone badania przedstawiły czasy te już w zupełnie innym świetle. Wskazują one na związek przyczynowy z ogólnym dobrobytem i na ówczesny system monetarny.

Mniej więcej od 1050 do 1450 roku panował w pewnej części Europy m. i. i w Niemczech osobliwy system monetarny t. zw. blaszek jednostronnie wybijanych. Właściwością ich była niczem nieograniczona wartość wymienna. Prawo wybijania monet posiadali wówczas świeccy i duchowni dygnitarze. Jeżeli jakiś książę lub biskup zmarł, następca jego unieważniał i wycofywał będące w obiegu monety i wybijał je na nowo czyli przeprowadzał t. zw. demonetyzację. Wybijanie tych do monet podobnych blaszek nie nastręczało żadnych trudności technicznych, nowemu panu natomiast dawało pożądaną okazję do pobrania haraczu wynoszącego mniej-więcej 25% wartości dawnej monety. Później częstokroć nadużywali ci możnowładcy unieważniania monet dla własnych interesów, przeprowadzając je kilkakrotnie do roku, co w końcu przyczyniło się niemniej do zupełnego wycofania ich z obiegu.

Ponieważ nigdy nie było wiadomem kiedy taki dygnitarz raczy umrzeć, a prócz tego samowolne unieważnienie monety przeprowadzano dość często, przeto żył sobie każdy ciułacz pieniędzy w stałej niepewności co do ich losu. Każdy dzień przecież mógł mu przynieść wiadomość, że oszczędności swe zamienić musi na nowy pieniądz, przyczem za 4 fenigi — taką nazwę nosiły w Niemczech — otrzymywał już tylko 3. Posiadanie pieniędzy zatem było związane z ryzykiem i dlatego też starał się każdy zbywać je czemprędzej, płacąc długi, kupując towary lub pożyczając pewnym i solidnym osobom. Zarachowane należności, a więc kredyty, były nienaruszalne, to znaczy, jeżeli ktoś pożyczał 100 fenigów otrzymywał w dacie płatności taką samą sumę z powrotem. Z tego też powodu chętnie wypożyczano pieniądze, nie licząc nawet odsetek. Praktycznie zatem istniał wówczas idealny stan gospodarki bezprocentowej.

Podczas 32 letniego panowania Bernarda z domu ashańskiego wytłoczono w ten sposób około 100 różnych brakleatów, czyli że zmieniano monetę 3 razy w ciągu roku. (Kulisiher: Allg. Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters und der neuen Zeit). Jan II pruski w latach 1350 — 1368 zmienił aż 86 razy swe monety. W taki więc sposób wszelkie gromadzenie pieniędzy podlegało jakby podatkowi.

Pod presją tego podatku pieniądz obiegał bardzo prędko, wymieniał niespracowanie towary i świadczenia, ożywiał gospodarkę. Obywatele stawali się zamożni, chłopi paradowali ze złotymi guzikami przy ubraniu, a srebrne sprzączki przy obuwiu posiadał prawie każdy człowiek. Nie oszczędzano; kupowano najpiękniejszą odzież, najbardziej wyszukane meble i cudne nakrycia po to tylko, by w terminie wymiany być w posiadaniu możliwie najmniejszej ilości gotówki. Zmysł oszczędnościowy nie został w ten sposób bynajmniej pogrzebany, albowiem nabywanie dóbr i udzielanie pożyczek nastręczało dostatecznych możliwości oszczędzania. Okres pomiędzy 1150 a 1450 rokiem stanowi okres wyjątkowego rozkwitu gospodarki narodowej, takiej, jakiej my dziś sobie wyobrazić nie możemy. (Damaschke: „Geschichte der National ökonomie"). „Cudowna wiosna narodu pędziła kwiecie, które dzisiejszym czasom wydaje się niepojęte". (Francé: chronik von Dinkelsbühl).

Osobny rozdział stanowią ówczesne wysokie wynagrodzenia, które stają się dla nas zrozumiałe wówczas, jeżeli rozważymy, że mniejsze dochody z odsetek siłą rzeczy musiały pociągnąć za sobą wzrost dochodów z pracy. Schwarz w dziele swoim p. t. „Vorwärds zur festen Kaufkranz des Goldes und zur zinsbefreiten wirtschaft" pisze dosłownie: „naprawdę, jeżeli porównamy położenie gospodarcze ówczesnych pracowników z życiem dzisiejszych parjasów zalewa nas rumieniec wstydu". Zwykły robotnik rolny zarabiał wówczas 6—8 groszy tygodniowo. Było to w czasie, kiedy para obuwia kosztowała 2 a owca 4 grosze. Przeliczone na dzisiejsze stosunki daje to tygodniówkę, wynoszącą około 75.— zł.

Zarobek dzienny cieśli i murarzy zatrudnionych w klasztorze Neuberg w Austrji wynosił latem 20, zimą 16 dinarów. Funt wołowiny kosztował wówczas 2 dinary. W Meissen każdy czeladnik otrzymywał co tydzień 5 groszy t. zw. kąpielowego. Było to w okresie, gdy cena korca żyta wynosiła 6 groszy i 4 fenigi.

Do wysokiego wynagrodzenia przyłączały się jeszcze korzystne warunki pracy. Częstokroć robotnicy wywalczali sobie t. zw. „wolne poniedziałki". Domagali się dnia tego wolnego od pracy na omówienie wspólnych bolączek lub na ćwiczenia z bronią, albo też na kąpiel. Ponieważ ilość ściśle przestrzeganych dni świątecznych wynosiła 90, pracowali robotnicy, o ile w dodatku mieli wolne poniedziałki, przeciętnie 4 dni w tygodniu, a i w tych dniach dbano o uregulowany czas pracy. Gdy w roku 1465 książęta saksońscy chcieli w kopalniach podwyższyć czas pracy z 6 na 8 godzin, napotkali na stanowczy sprzeciw ze strony górników.

Dzisiaj natomiast, broniąc się przed jaskrawym wyzyskiem, ubiegają się pracobiorcy o umowy zbiorowe, któreby zabezpieczyły im nędzne,

umową określone granice zarobków. Znak to ich bezsilności. W okresie brahteatów było odwrotnie. Pieniądz podlegający przymusowemu obiegowi palił posiadacza, a tymsamem bez protestu zmuszał do przyjmowania warunków dyktowanych przez pracowników. Zwierzchność krajowa niejednokrotnie musiała interwenjować na rzecz pracodawców, poskramiając zbyt wygórowane żądania pracowników.

Rozporządzenie książąt saksońskich Ernesta i Wojciecha, wydane w r. 1482, jest pod względem stopy życiowej ówczesnych robotników bardzo charakterystyczne. Ustala ono jako najwyższe wynagrodzenie „dla rzemieślnika, pozostającego na utrzymaniu pracodawcy 9 groszy tygodniowo, bez utrzymania 16 groszy". Również bogate ofiary, składane przez robotników na różne cele, świadczą o ich wysokiej stopie życiowej. Tak np. ofiarowali w roku 1450 tragarze portowi w Gdańsku 200 marek na budowę kościoła marjackiego oraz jeden witraż.

W ślad za wrostem stopy życiowej rosły obyczaje, wzrastała kultura i sztuka. Śpiewacy dworscy pielęgnowali swą sztukę podczas gdy lud tworzył nowe pieśni narodowe, gry i tańce dziś jeszcze przez nas pielęgnowane. Katedry w Paryżu, Charfres, Kolonji, Magdeburgu itd. są niemymi świadkami owych zapomnianych czasów, kiedy to pieniądz nie panował, lecz służył.

Słyszymy dziś często o zaniku urodzin. Są to bezpośrednie skutki gospodarki przymusowej, kapitalizmu, który właśnie powoduje, że znikoma część narodu, pławiąc się w dobrobycie i hulankach, nie myśli o przysparzaniu Państwu nowych obywateli. Z drugiej strony niezliczona ilość kobiet niszczy zdrowie w podwójnej pracy. Ostatecznie sama liczba urodzeń nie rozstrzyga jeszcze o życiu narodu, decyduje tu także właściwość młodego pokolenia. W jaki jednak sposób wydać mają piwnice i mansardy zdrowe siły? Bogactwo, jak i ubóstwo stanowią jednakowe zło dla narodu. Dobrobyt ogólny, będący wynikiem pracy przyspiesza dojrzewanie narodu jako całości. Dlatego też w okresie brahteatów spotykamy wszędzie nadmiar zdrowego potomstwa, który właśnie umożliwił Krzyżakom, kiedy to Berlin stanowił jeszcze wioskę słowiańską, osadnictwo na całym wschodnim obszarze dzisiejszych Niemiec.

Niemcy korzystały wówczas z niewyczerpanej siły ludzkiej. Mimo niesłychanej utraty krwi we Włoszech siła życiowa tego narodu płynęła przez wszystkie granice: do Prus Wschodnich, do prowincji nadbałtyckich, na Śląsk, do Polski aż pod Kraków, na Węgry i Półwysep bałkański. Jeszcze dziś stoimy przed świadkami owej siły narodowej, zalewającej wówczas pół Europy. (H. Vogts w „Schule der Freiheit").

Jak to się stało, że świetność tej epoki zanikła? Dlaczego miejsce zgody i siły zajęły swary i rozpady, dlaczego począł się ciemny okres zabobonów, dostarczający stosom tysiące ludzi jako rzekomych czarowników? Dlaczego wyludniano całe części Europy w bezmyślnych wojnach? Rozwiązanie tych zagadek tkwi znów w pieniądzu. Posiadaczom gotówki zupełnie nie odpowiadał ten przymusowy ich obieg i dlatego też prowadzili zaciętą walkę o t. zw. „denarius perpetus" (Ebengreuth: Allg. Münzkunde und Geldgeschichte des Mittelalters). Najpierw wprowadzono zakaz wycofywania monet na okres 4 letni w Augsburgu i Freiburgu; potem już w ich ślad idzie miasto za miastem. Tym sposobem torowano drogę kapitałowi, gromadzeniu pieniędzy. Bowiem teorja twierdzi, że wartość pieniądza leży w samej materji, która dla swej wartości jest przedmiotem pożądania. Wprowadzono monety, kształt których dziś jeszcze posiadamy.

Brahteaty mimo swej zmienności stanowiły prawdziwy ekwiwalent towaru. Dzisiejsze monety natomiast przewyższają wszelkie dobra, albowiem mogą być przez każdego, komu na to przyjdzie ochota, dla podbicia stopy procentowej z obiegu wycofane. Jak wiadomo, odsetki dzielą ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Równowaga „pieniądz — towary" została w ten sposób zniesiona, a pieniądz uzyskał tę przewagę nad wszystkim i wszystkimi, którą dziś jeszcze posiada. W chwilach niekorzystnych dla siebie odsetek, czy opadających cen, niema go w obiegu, strejkuje, powodując kryzysy.

Kiedy w swoim czasie niejaki Silvio Gesell rozpoznał przewagę pieniędzy nad wszelkimi dobrami i pracą, domagając się wprowadzenia w Niemczech ponownego przymusu obiegu gotówki, nie przypuszczał, że w przyszłości znajdzie poparcie swej tezy. Nowoczesne reformy gospodarcze dążą coprawda do reglamentacji, zapewniającej stały obieg pieniędzy nawet przy obniżonej stopie procentowej. Są to jednak zdobycze, jak widzimy z niniejszego, znane już z górą 700 lat temu. Zegara dziejowego nie da się cofnąć. Lecz, czy nie moglibyśmy ze skarbnicy przeszłości czerpać pożytecznych nauk, zamiast kurczowo trzymać się dogmatu zła.

ORZECZNICTWO N. T. A.
w sprawach buchalteryjno-podatkowych

1.

WYROK Z DN. 4.V. 38 R. L. REJ. 5650/36.

I. W. zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie Komisji Odwoławczej z dnia 23 września 1936 r. w sprawie wymiaru podatku przemysłowego za rok 1933.

W powyższej skardze podnosi skarżący zarzut niesłusznego odrzucenia ksiąg handlowych jako nieprawidłowych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje.

Jak wynika z motywów zaskarżonego orzeczenia, księgi handlowe skarżącego uznane zostały za nieprawidłowe z powodów, wymienionych w decyzji Komisji Szacunkowej z dnia 7 sierpnia 1934 r., oraz z powodu nieprzeprowadzenia przez księgi sprzedaży otrąb za kwotę 2.141 zł 65 gr.

Powody zaś przytoczone w powołanej uchwale Komisji Szacunkowej z 7 sierpnia 1934 r. sprowadzały się do trzech punktów:

1) niesporządzenia remanentów towarów na dzień 31 grudnia 1933 r.

2) braku dowodów na zakup towarów,

3) braku dowodów na sprzedaż towarów.

Władza przyznaje w odpowiedzi na skargę, iż wszystkie powyższe powody nie są słuszne, bowiem jak wykazały dochodzenia, przeprowadzone w postępowaniu odwoławczym, skarżący na koniec roku operacyjnego remanentów towarowych nie posiadał, na udokumentowanie zapisów w księgach przedstawił dowody w postaci asygnat kasowych i rachunków, oraz wyjaśnił, że tranzakcja sprzedaży otrąb za kwotę zł. 2.141.65 nie dotyczy jego przedsiębiorstwa.

Mimo to podtrzymuje władza swoje orzeczenie co do dyskwalifikacji ksiąg, ponieważ płatnik pominął w skardze zarzut podniesiony przeciw prawidłowości ksiąg z racji stwierdzonych zaległości w księgowaniu.

Stanowiska tego atoli nie mógł Najwyższy Trybunał Administracyjny uznać za trafne. **Skoro bowiem władza pozwana ustaliła ściśle w motywach orzeczenia powody dyskwalifikacji ksiąg, to płatnik w skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego miał prawo ograniczyć się do zwalczania tych w orzeczeniu określonych powodów.**

Okoliczność zaś, że w toku postępowania odwoławczego Naczelnik Urzędu Skarbowego w piśmie z dnia 23 stycznia 1935 wysuwał jako dalszy powód nieprawidłowości ksiąg, wynikający z protokółu badania ksiąg handlowych z dnia 27 maja 1933 r. fakt nieprowadzenia księgowości a jour, nie może być uważany jako powód dyskwalifikacji ksiąg, wymieniony w uchwale Komisji Szacunkowej z 7 sierpnia 1934 r., zwłaszcza, gdy w piśmie tym wyraźnie stwierdzono, iż zarzut ten brany będzie dopiero pod uwagę przez Komisję Odwoławczą przy rozstrzyganiu odwołania.

Władza zaś pozwana, jak to wynika z motywów orzeczenia, przyczyny tej nie wzięła pod uwagę, pomijając tę przyczynę zarówno jak i obronę płatnika w piśmie z dnia 31 stycznia 1935 r.

Gdy zatem władza pozwana odrzuciła księgi handlowe z powodów, które sama uznała za nietrafne i mimo to orzeczenie swoje podtrzymała, przytaczając w odpowiedzi na skargę nowe powody nie wysunięte w orzeczeniu. Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się w tym wadliwości postępowania i dlatego na zasadzie postanowienia art. 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 806/32 Dz. Ust. uchylił zaskarżonego orzeczenie.

2.

WYROK N. T. A. Z DN. 27.I. 1939 R. L. REJ. 1490/36.

Komisja Odwoławcza, po przeprowadzeniu badania ksiąg handlowych skarżącego z przedsiębiorstwa skupu zawodowego, uznaje je za nieprawidłowe i nienadające się do przyjęcia wykazanego obrotu za r. 1933, ponieważ:

1) nie obejmują wszystkich zaszłości przedsiębiorstwa, a mianowicie prowizji wypłacanej komisjonerom za sprzedaż bydła i nierogacizny,

2) dochody z lat ubiegłych od firmy B-cia W. zaksięgowano dopiero we wrześniu 1933,

3) udział w Firmie B-cia W. w kwocie 5.000 zł. nie jest uwidoczniony w księgach prowadzonych za rok 1933, a uwidoczniono go tylko w bilansie otwarcia na 1 stycznia 1932 r.

4) księga kasowa wykazuje kredytowe salda kasowe, a wyjaśnienie płatnika z 22 listopada 1934 potwierdza raczej tę nieprawidłowość, ponieważ zadłużenie, nawet jednodniowe, winno znaleźć swój wyraz w księgach.

W skardze kasacyjnej skarżący kwestjonuje zasadność przyczyny dyskwalifikacji ksiąg ad. 2 i 3, ponieważ dochody ze źródeł nieobjętych księgami przedsiębiorstwa skupu, a mianowicie z kapitału włożonego do przedsiębirstowa p. f. B-cia W. oraz z gospodarstwa rolnego, „były zeznawane do opodatkowania na podstawie innych ksiąg, względnie szacunkowo(z gospodarstwa rolnego)", wobec czego — zdaniem skargi — „jest bez znaczenia okoliczność, kiedy i ile płatnik z dochodów tych innych źródeł wprowadza do przedsiębiorstwa skupu dla wzmocnienia jego podstaw kapitałowych". Nieprawidłowością byłoby to tylko wtedy gdyby stanąć na stanowisku, „że księgi nie mogą być prowadzone dla jednego tylko przedsiębiorstwa względnie dla jednego lub paru źródeł dochodowych, lecz muszą koniecznie obejmować wszystkie źródła należące do jednego płatnika".

Skarga przeciwstawia się też uznaniu ksiąg za nieprawidłowe z powodu pominięcia w księgach prowizji wypłacanych komisjonerom podejmującym się sprzedaży bydła za prowizją, gdyż chodzi tu — zdaniem skarżącego — jedynie o uproszczony sposób księgowania uzyskanych ze sprzedaży cen netto po potrąceniu prowizji i kosztów komisowych zamiast cen brutto i oddzielnego obciążenia odpowiednich rachunków tymi wydatkami. Skarżący wyjaśnia, że podstawą księgowania były rozliczenia z komisjonerami, zawierające szczegółowe pozycje, i że one jako dowody rachunkowe zostały ofiarowane do wglądu i twierdzi, że to uproszczone księgowanie nie wpłynęło w niczym na wyniki bilansowe.

Wreszcie skarga stara się wyjaśnić salda kredytowe na rachunku kasy szczególnymi stosunkami pracy przedsiębiorstwa skupu bydła, wskutek których często przez jedną dobę kasa mogła być bierna, gdyż nie zaksięgowano jeszcze sprzedaży komisowej dokonanej równocześnie z zakupem.

Najwyższy Trybunał Administracyjny nie uznał skargi za uzasadnioną.

Skarżący nie przeczył i nie przeczy przesłankom faktycznym, przyjętym za podstawę orzeczenia a usiłuje jedynie obalić oparte na nich wnioski władzy, lecz bez skutku.

Wymogiem prawidłowej rachunkowości kupieckiej, a o taką właśnie chodzi, — jest i musi być, by zdarzenia gospodarcze, które mają być przedmiotem wpisów do ksiąg, znalazły zupełne odbicie w treści tych zapisów, t. zn. żeby osnowa rachunkowa zapisów pokrywała treść faktyczną zdarzenia. Wypłata prowizji, należnej komisjonerowi jest samodzielnym zdarzeniem gospodarczym doniosłej wagi dla przedsiębiorstwa komitenta, gdyż opiera się na osobliwym tytule prawnym, wynikającym ze stosunku komisu, a zatem stanowiąc samoistny wypadek rachunkowy winna też jako taka mieć swój własny odpowiednik w osnowie wpisu do ksiąg. Księgowanie cen netto za towar sprzedany w trybie komisowym, a zatem po potrąceniu prowizji i kosztów uchybia postulatowi zupełności wpisów, gdyż przy takiej metodzie wypadek wypłaty prowizji, nawet jeżeliby ją uskuteczniono każdorazowo w drodze potrącenia, usuwa się zupełnie z ksiąg, a oddzielne księgowanie prowizji i kosztów na odnośnych rachunkach w oderwaniu od ceny za dany towar, księgowanej w kwotach netto, niweczy rachunkowy związek między kosztami i ceną brutto w odniesieniu do poszczególnych pozycji a nawet zawiera należyty pogląd na wysokość cen uzyskanych z poszczególnej sprzedaży czy też cen, płaconych przy zakupie. **Prawidła buchalteryjne bowiem nie mogą się zadowolić „skróconą" osnową zjawisk gospodarczych, lecz przeciwnie wymagają pełnego ujawnienia wszelkich samodzielnych a dla przedsiebiorstwa istotnych zdarzeń w ich właściwej formie t. j. takiej osnowy, by na podstawie treści zapisu można było sprawdzić czy odnośne zdarzenie gospodarcze ujawniono pod każdym względem prawidłowo i zgodnie z rzeczywistościa. Taką kontrolę umożliwia tylko wpis zupełny pod względem podmiotowym i przedmiotowym.**

Skoro skarżący dalej przyznaje, że od firmy B-cia W., dotyczącej przedsiębiorstwa czy przedsiębiorstw różnych, od zawodowego skupu bydła, o który chodzi, wpływały do przedsiębiorstwa skupu różne kwoty pieniężne, czy też że wprowadzała do przedsiębiorstwa skupu pewne dochody z zewnątrz, których w księgach tego przedsiębiorstwa nie ujawniono, to tym samym popiera on wniosek władzy o nieprawidłowości tej księgowości. O sam fakt bowiem niekięgowania wpływów gotówkowych czy kredytowych chodzi, a nie o przyczyny ich nieksięgowania. Już przed tym Najwyższy Trybunał Administracyjny podkreślił z naciskiem, że **wszelkie zjawiska natury gospodarczej, powodujace przemiany lub przesuniecia rodzajowe w stanie majątkowym przedsiebiorstwa musza być ujawnione w postaci odpowiednich zapisów na właściwych rachunkach.** Gotówka wpływająca lub otrzymany kredyt, bez względu na źródło podmiotowe, są bezprzecznie takimi zjawiskami gospodarczymi wymagającymi zapisu do ksiąg chociażby obsługiwały przedsiębiorstwo jedynie przejściowo, na krótki czas.

Pozostaje wreszcie sprawa sald kredytowych. Jeśli salda kredytowe na rachunku kasy są w ogóle rachunkowym nonsensem, to w konkretnym wypadku w świetle całokształtu uchybień rachunkowych tym bardziej nie mogą ocalić dodatniej oceny księgowości skarżącego nawet, gdyby stanąć na gruncie wyjaśnień skarżącego przedstawionych w skardze zresztą w dość zawiłym i raczej przykładowym wywodzie.

Na dzień 8 maja 1933 r. zresztą stwierdza protokół badania ksiąg z 12 listopada 1934 na przychodzie (saldo debetowe z kwietnia) zł. 4819.10 a w rozchodzie (kasa „ma") aż 9123.50 przy zupełnym braku wpływów kasowych.

W myśl przeto powyższych rozważań Najwyższy Trybunał Administracyjny nie uznał zarzutów kasacyjnych podniesionych przeciw zaskarżonemu orzeczeniu za uzasadnione i orzekł oddalenie skargi.

3.

WYROK N.T.A. Z D. 23.II.39 R. L. REJ. 1950/37.

Po zbadaniu ksiąg handlowych płatniczki przez Urząd Skarbowy w T. w protokóle rewizji zaznaczono, że P. H. „jest cichym spólnikiem, dającym pracę, a pobierającym wnagrodzenie w formie prowizji przy końcu roku" władza wymiarowa doliczyła do podstawy wymiaru między innymi: kwotę 3600 zł wydatkowaną tytułem wynagrodzenia męża zajętego w przedsiębiorstwie płatniczki, dalej kwotę 4800 zł. tytułem wynagrodzenia pracownika przedsiębiorstwa P. H., wreszcie kwotę 3.000 zł., odliczoną tytułem odsetek, wypłaconych M. R. od pożyczki, zabezpieczonej hipotecznie na realności płatniczki.

W odwołaniu płatniczka zarzuciła, że od dochodu, ustalonego na kwotę 33.880 zł, należy potrącić wartość użytkową magazynu w kwocie 1.800 zł., koszty utrzymania męża, zajętego w przedsiębiorstwie w kwocie 1.030 zł., odsetki od długu hipotecznego w kwocie 3.000, uwzględnioną już w zeznaniu wartość użytkową mieszkania w kwocie 1.200 zł. oraz wynagrodzenia H. w kwocie 4.800 zł. i domagała się wyłączenia tych kwot z podstawy wymiaru.

Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej, doszedłszy do wniosku, że wymiar podatku uskuteczniono za nisko, zwróciła sprawę I instancji, celem przeprowadzenia uzupełniającego wymiaru. W toku tego postępowania skarżąca wezwana o udzielenie wyjaśnień co do cichej spółki z H. oświadczyła, że nie zawierała z nim żadnej pisemnej umowy, a tylko na mocy ustnego porozumienia wypłaca mu jako pracownikowi przedsiębiorstwa tytułem wynagrodzenia za pracę udział w zysku, który obecnie wyniósł 4800 zł, co również potwierdził H. Co się tyczy odsetek, wypłaconych M. R. od pożyczki hipotecznej, płatniczka w piśmie z dnia 19 lutego 1936 r. podała, że pożyczkę tę, zaciągniętą w czasie prowadzenia przez jej męża przedsiębiorstwa budowlanego, obróciła w części na budowę domu mieszkalnego. Następnie w odwołaniu z 7 lipca 1936 r. twierdziła płatniczka, nie ofiarując jednak jak i poprzednio żadnych dowodów, że pożyczkę tę obróciła w całości na rozbudowę i przebudowę swej realności. Wreszcie w piśmie z 19 grudnia 1936 oznajmiła płatniczka że „nie jest w możności udowodnić, na jaki cel została zużyta ta pożyczka", że wszakże w czasie zaciągnięcia pożyczki nabyła od brata drugą połowę realności, prowadziła przebudowę domu i budowę nowego magazynu, zatem pożyczka mogła być użyta na te trzy cele.

Urząd Skarbowy w T. ustalił dochód skarżącej na 35.978 zł. W odwołaniu, wniesionym 7 lipca 1936 r., kwestionuje skarżąca jedynie dwie pozycje, nie uznane przez władzę za potrącalne względnie odliczalne, a to: odsetki od pożyczki hipotecznej w kwocie 3.000 zł. i wynagrodzenie H. w kwocie 4.800 zł. i domaga się wyłączenia tych kwot z podstawy wymiaru.

Komisja Odwoławcza przy Izbie Skarbowej, rozpatrując oba odwołania, orzeczeniem z dnia 29 stycznia 1937 r. uwzględniła pierwsze odwołanie o tyle, że odliczyła od podstawy wymiaru koszty utrzymania męża skarżącej w policzonej przez nią kwocie 1.030 zł. oraz użytkową wartość mieszkania w kwocie 1.200 zł., a poza tym obu odwołań nie uwzględniła. Orzeczenie swe oparła Komisja na postanowieniach art. 16, 17, 63 ust. 2, 65 i 73 ustawy o państwowym podatku dochodowym, a w szczególności: „na nieprzedłożeniu dowodów co do tytułu wypłaconych H. kwot, oraz co do przeznaczenia pożyczek zaciągniętych u M. R., tudzież na art. 115 O. P.".

To orzeczenie jest przedmiotem skargi, która zarzucając obrazę art. 6, 10, 16 i 17 ustawy o państwowym podatku dochodowym, tudzież §§ 11, 30, 31 i 32 rozporządzenia wykonawczego, wywodzi, że od ogólnego dochodu skarżącej należało było odliczyć: 1) wynagrodzenia stale zajętego w przedsiębiorstwie członka rodziny w kwocie 2.570 zł. 2) wynagrodzenie H., jako pracownika przedsiębiorstwa w kwocie 4.800 zł., 3) kwotę 2.086 zł. 75 gr. z tytułu kosztów utrzymania budynku, 4) kwotę 3.000 zł. z tytułu odsetek od pożyczki hipotecznej.

Pozwana władza w odpowiedzi na skargę podtrzymuje stanowisko, zajęte w zaskarżonym orzeczeniu, i wnosi o oddalenie skargi.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Jak wynika z przedstawionego wyżej stanu faktycznego zarzuty skargi wymienione pod 1) i 3) nie były podniesione w odwołaniach, tym samym więc w myśl art. 83 ust. 3 prawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym nie mogą być brane pod rozwagę. Zarzut ad 4) jest nieuzasadniony, ponieważ skarżąca, wbrew przepisowi art. 10 pkt. 1) i ustęp przedostatni nietylko nie udowodniła, ale nawet nie ofiarowała dowodu, że odsetki te ciążą na źródłach dochodu, podlegających podatkowi i pozostają w związku gospodarczym z tymi źródłami, wobec czego Trybunał skargę w tym kierunku oddalił.

Co się tyczy zarzutu skargi ad 2), to wprawdzie władza pozwana powołuje się w tym kierunku na art. 63 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ale to jej stanowisko nie jest trafne. W zaskarżonym orzeczeniu władza włączyła do podstawy wymiaru wynagrodzenie H. w kwocie 4.800 zł. z uwagi „na nieprzedłożenie dowodów co do tytułu wypłaconych H. kwot", wychodząc z założenia, że zgodnie z wyżej wymienionym protokółem rewizji ksiąg skarżącej, H. jest cichym spólnikiem, „dającym pracę a pobierającym wynagrodzenie w formie prowizji przy końcu roku". Chodzi tu zatem o kwestię nie faktyczną lecz prawną, a mianowicie o określenie jakiego rodzaju stosunek prawny zachodzi między skarżącą a H., a w tej mierze art. 63 ust. 2 cytowanej wyżej ustawy nie może mieć zastosowania.

Skarżąca na wezwanie władzy o przedłożenie umowy spółki cichej zawartej z H. odpowiedziała w wyjaśnieniu z dnia 11 lutego 1936, że nie zawierała żadnej umowy pisemnej z H., który jedynie na podstawie ustnego porozumienia prowadzi przedsiębiorstwo z udziałem w corocznie wypłaconym zysku, a w odwołaniu z dnia 7 lipca 1936 r. zaznaczyła, że H. p r a c u j e w jej firmie od początku powstania firmy i pobiera wynagrodzenie za pracę w formie udziału w zysku.

Otóż wedle art. 682 i nast. kodeksu handlowego, **wkład spólnika cichego może wprawdzie polegać także na usługach osobistych, świadczonych przezeń w danym przedsiębiorstwie, że wszakże wkład tych usług winien być ustalony w określonej kwocie pieniężnej oraz, że w braku wyraźnej umowy, któraby wskazywała na zawarcie spółki cichej, tego rodzaju stosunek jest z reguły stosunkiem najmu usług.**

Ponieważ zaś władza wyszła z mylnego założenia, że sam fakt świadczenia usług wzamian za prowizję, bez określenia ich wartości pieniężnej, wystarcza do uznania tych usług za wkład w rozumieniu art. 682 k. h. i konsekwentnie przyjęła konstrukcję spółki cichej, nie rozprawiwszy się pod powyższym kątem widzenia z zarzutami skarżącej — Trybunał uznał, że postępowanie dotknięte jest istotną wadliwością i na zasadzie art. 84 pkt. 3 prawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym uchylił zaskarżone orzeczenie.

4.

WYROK N.T.A. Z D. 1.III.39 R. L. REJ. 821/36.

Firma X. zaskarżyła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie Komisji Odwoławczej z dnia 29 października 1935 w sprawie wymiaru podatku przemysłowego za rok 1933.

W powyższej skardze podnosi skarżąca zarzut wadliwości postępowania w związku z nierozprawieniem się z dowodem z ksiąg, jako dowodem niekwalifikowanym, dalej w związku z nierozprawieniem się z zarzutami odwołania co do prawidłowości ksiąg handlowych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Zarzut skargi wadliwości postępowania w związku z niedostatecznym — zdaniem skargi — rozprawieniem się z zarzutami odwołania w przedmiocie uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe uznał Trybunał za nieuzasadniony.

Księgi handlowe skarżącej uznane zostały przez władzę wymiarową za nieprawidłowe z 4 ściśle określonych powodów, a mianowicie:

a) spóźnionego księgowania,

b) księgowania rachunków dostawców, z pominięciem kont osobowych wprost na konta rzeczowe,

c) niezgodności ksiąg pomocniczych ze szczegółowymi rachunkami księgi głównej,

d) nieprawidłowego księgowania transakcji przechodzących przez P.K.O.

O ile chodzi o zarzut spóźnionego księgowania, to decyzja wymiarowa ściśle sprecyzowała wypadki takiego spóźnionego księgowania, dzieląc je na trzy grupy, a mianowicie księgowanie zakupów, wpłat odbiorców i innych operacji bankowych.

Z dat zamieszczonych w powyższej decyzji wynikało, iż spóźnienia księgowania faktur dostawców oraz operacji bankowych wynosiły w niektórych wypadkach okres nawet kilku miesięcy. O ile chodzi o księgowanie wpłat odbiorców przez P.K.O. to decyzja stwierdzała księgowanie tych wpłat odbiorców — zbiorowo.

W odwołaniu płatniczka, nie kwestionując w zasadzie powyższych ustaleń decyzji władzy wymiarowej, ograniczyła się do twierdzenia, iż takie opóźnienia usprawiedliwione są nawałem materiału księgowego i że, o ile chodzi o operacje bankowe, to opóźnienia te są nawet bez istotnego znaczenia wobec zgodności stanu rachunków bankowych z wyciągami na dzień 31 grudnia 1933 r.

Co się tyczy księgowania wpłat odbiorców przez P.K.O., to odwołanie ograniczało się do ogólnikowego twierdzenia, iż zazwyczaj księguje się wpłaty odbiorców niezwłocznie po otrzymaniu odnośnych dziennych wykazów P.K.O., co jednak nie wyklucza, zdaniem odwołania, księgowania zbiorowego w wypadku otrzymania jednocześnie wykazów.

Taka obrona odwołania, zajęta odnośnie wadliwości ściśle skonkretyzowanych w decyzji władzy wymiarowej co do istotnego wymogu prawidłowości ksiąg handlowych, jakim jest księgowanie bieżące wszystkich zaszłości gospodarczych, nie nakładało na władzę odwoławczą obowiązku szczegółowego rozprawiania się w zaskarżonym orzeczeniu.

Tym samym **dyskwalifikacja ksiąg,** podtrzymana przez pozwaną władzę w zaskarżonym orzeczeniu **okazuje się uzasadnioną już choćby z powodu spóźnionego księgowania wpisów,** w którym to kierunku władza I instancji ustaliła ściśle określone okoliczności faktyczne.

Natomiast uznał Trybunał za uzasadniony zarzut postawiony na pierwszym miejscu skargi, a mianowicie, że w związku z ustaloną judykaturą Trybunału **obowiązaną była władza ocenić moc dowodową nawet nieprawidłowych ksiąg jako dowodu z zapisków i podać w orzeczeniu, dlaczego ujemnie oceniła księgi w tym charakterze.**

W odpowiedzi na skargę powołuje się pozwana władza na fakt, iż **niezgodności ksiąg pomocniczych, a więc księgi sprzedaży i kartoteki odbiorców z kontami księgi głównej nie wskazują na zupełność i dokładność wpisów, oraz ich rzetelność.**

Atoli skarżąca broniła się odnośnie powyższej niezgodności w odwołaniu. W szczególności tłomaczyła skarżąca niezgodność sald kartoteki, czyli poszczególnych odbiorców z księgą główną niemożnością uzgodnienia na dzień bilansu sald rachunków na przeszło 10.000 odbiorców.

Zarazem twierdziła skarżąca, że po stwierdzeniu przy zamknięciu ksiąg powyższej niezgodności w łącznej sumie 437 zł. 34 gr., przeniosła tę różnicę na specjalne konto „różni odbiorcy" jako sumę do wyjaśnienia.

Powyższy proceder, o ile miał rzeczywiście miejsce, nie świadczy jeszcze o nierzetelności względnie niezupełności zapisków księgowych.

W związku z powyższą wadliwością Najwyższy Trybunał Administracyjny na zasadzie postanowienia art. 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 806/32 Dz. Ust. uchylił zaskarżone orzeczenie.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

(dokończenie ze str. 2-ej)

IV. Dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem ogólnym i finansowym Zarządu oraz nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

W dyskusji zabierali głos Koledzy Sobecki i Kopczyński, odpowiedzi zaś w imieniu Zarządu udzielił prezes, kol. A. J. Szyller.

Wobec niezapisania się dalszych mówców do głosu i niezgłoszenia wniosków, przewodniczący Zebrania poddał pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności i finansowego za 1938 r. oraz o udzielenie Zarządowi Związku absolutorjum. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie bez sprzeciwu.

Następnie zabrał głos prezes Związku kol. A. J. Szyller oświadczając, że w pracach kończącego obecnie kadencję Zarządu, jak i poprzednich Zarządach prawie od początku założenia Związku, brał czynny udział kol. Janusz Grabiński, który przed paru miesiącami opuścił Warszawę, udając się na Śląsk Zaolziański dla zajęcia wybitnego stanowiska w życiu gospodarczym i wskutek czego kol. J. Grabiński nie kandyduje do przyszłego Zarządu Związku. Omawiając wydatną niezmordowaną pracę kol. J. Grabińskiego oraz wyrażając żal z powodu niemożności pozyskania kol. J. Grabińskiego do dalszej współpracy w Zarządzie, zwrócił się kol. A. J. Szyller do zebranych, aby Ogólne Zebranie uchwaliło rezolucję następującą:

„Ogólne Zebranie stwierdza, że kol. J. Grabiński pracą swoją w Zarządzie dobrze zasłużył się Związkowi i zawodowi buchaltera oraz wyraża żal, że kol. J. Grabiński wobec wyjazdu z Warszawy nie zgłasza kandydatury swojej do dalszej pracy w Zarządzie".

Rezolucję powyższą uchwalono przy hucznych oklaskach jednomyślnie, bez sprzeciwu.

Z kolei przewodniczący Zebrania poddał pod głosowanie wniosek Zarządu Związku, aby nadwyżkę dochodów zł 1874 gr 32, osiągniętą w 1938 r., przenieść na powiększenie Kapitału Amortyzacyjnego Ruchomości. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie bez sprzeciwu.

V. Wybory 7 Członków Zarządu Związku, 3 zastępców Członków Zarządu, 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy Członka Komisji Rewizyjnej.

Przewodniczący Zebrania komunikuje, że wg § 22 statutu winny być obecnie dokonane pełne na lat pięć wybory 7 członków Zarządu i 3 zastępców Członków Zarządu oraz w myśl § 31 statutu należy wybrać na rok 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcę Członka Komisji Rewizyjnej.

W tym celu każdy uczestnik Zebrania otrzymał w kopercie kartę wyborczą, zaopatrzoną pieczątką Związku, na której to karcie mogą Członkowie wypełniać nazwiska kandydatów przez siebie proponowanych z tem, że w razie wyrażenia zgody na nazwiska osób, wskazanych po prawej stronie karty wyborczej, można nie wypełniać strony lewej tejże karty, lecz oddać tę kartę jako wyraz woli asesorom.

W wypadku chęci wstawienia innych nazwisk, należy stronę prawą karty z nazwiskami kandydatów zakreślić, lewą zaś stronę wypełnić nazwiskami wybieranych przez siebie osób.

W wypadku zmiany jednego lub kilku nazwisk należy tylko odpowiednie nazwiska przekreślić, wstawiając po stronie lewej karty, obok nazwiska wykreślonego, nazwisko wybieranej przez siebie osoby.

Celem wypełnienia kart wyborczych, przewodniczący Zebrania zarządził 10 minutową przerwę, po której asesorowie Zebrania dokonali obliczenia głosów.

Po obliczeniu głosów przez asesorów przewodniczący zakomunikował, że na 69 osób zapisanych

na liście obecności głosowało 64 osoby i że na Członków Zarządu w myśl § 22 statutu na lat pięć wybrani zostali następujący:

Kolega Kulesza Stanisław	64	głosami
„ Tyszkiewicz Aleksander	63	„
„ Wieciński Ignacy Antoni	63	„
„ Szyller Antoni Juljan	62	„
„ Wasiłowski Stanisław	62	„
„ Łomaczewski Konstanty	61	„
„ Herniczek Ignacy	60	„

Na Zastępców Członków Zarządu:

Kolega Gronczewski St. (Gdynia)	64	głosami
„ Gadaliński Bronisław	63	„
„ Czenczer Alfred	61	„

Na członków Komisji Rewizyjnej, na jeden rok w myśl § 31 statutu:

Kolega Libert Henryk	64	głosami
„ Mikołajczewski Janusz	64	„
„ Wojciechowski Stefan	61	„

i na Zastępcę Członka Komisji Rewizyjnej:

Kolega Wójcicki Stefan	63	głosami

VI. Projekt budżetu na 1939 rok.

Przewodniczący Zebrania zakomunikował, że projekt preliminarza budżetowego na 1939 r. otrzymali wszyscy członkowie na początku Zebrania i wobec tego zapytał się obecnych, czy projekt preliminarza ma odczytać skarbnik kol. Łomaczewski, czy też, wobec posiadania przez zebranych odbitego projektu preliminarza, odrazu przystąpić do dyskusji i ewent. zapytań do Zarządu w sprawie projektu preliminarza.

Ogólne Zebranie jednomyślnie uchwaliło projektu preliminarza nie odczytywać, lecz przejść odrazu do dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Henryk Staszewski, J. Sobecki i W. Burmajster, przyczem kol. Henryk Staszewski zgłosił poprawkę do projektu budżetu, aby w preliminarzu dochodu podnieść pozycję „różne dochody" na zł. 300.— i w preliminarzu wydatków pozycję „prenumerata pism i kupno książek" podnieść do zł. 600.—, czyli budżet po stronie dochodów i wydatków ustalić na sumę zł. 22.400.—. Kol. Sobecki zgłosił wniosek, aby pozycję w dochodach „składki członkowskie" podnieść na zł. 18.000.—, powiększając w rozchodach pozycję „prenumerata pism i kupno książek" na zł. 600.— i „Różne wydatki" na zł. 1100.—, czyli ustalić sumę ogólnego preliminarza zarówno po stronie dochodów jak i wydatków na zł. 23.200.—.

W głosowaniu za wnioskiem kol. Sobeckiego głosowała jedna osoba, pozostali przeciw. Wniosek kol. Henryka Staszewskiego głosowano łącznie z całym preliminarzem projektowanym przez Zarząd i uchwalono jednomyślnie następujący preliminarz dochodów i wydatków Związku na 1939 r.

Dochody:

Wpisowe	200.—
Składki członkowskie	17.000.—
Wpływy za stenogramy wieczorów dyskusyjnych	1.600.—
Ofiary różne	300.—
Wpłata Kursów Wyższej Rachunkowości dla Buchalterów oraz działu Egzaminów Kwalifikacyjnych za używanie lokalu i za świadczenia Związku	3.000.—
Różne dochody	300.—
Razem	22.400.—

Wydatki:

Pensja personelu Związku i świadczenia socjalne	8.500.—
Komorne	6.300.—
Utrzymanie lokalu	150.—
Opał	500.—
Światło	500.—
Telefon	450.—
Materjały piśmienne	200.—
Druki	100.—
Porto	900.—
Ogłoszenia i reklamy	100.—
Koszty stenogramów wieczorów dyskusyjnych	1.600.—
Prenumerata „Buchaltera Polskiego" dla członków	1.700.—
Prenumerata pism i kupno książek	600.—
Utrzymanie Oddziału w Gdyni	500.—
Różne wydatki	300.—
Razem	22.400.—

Z kolei przewodniczący zakomunikował, że Zarząd Związku w związku z preliminarzem budżetu, zwyczajem lat ubiegłych, zgłasza następujący wniosek:

„Ogólne Zebranie upoważnia Zarząd do przekroczenia budżetu wydatków o 10% sumy preliminowanej nawet w wypadku nieosiągnięcia przewyżki dochodów. Nadto Zarząd Związku ma prawo przenosić oszczędności budżetowe z jednej pozycji na drugą".

W sprawie tej zabierali głos kol.: W. Burmajster i A. J. Szyller, poczem wniosek ten zatwierdzono jednomyślnie.

VII. Wnioski Członków złożone Zarządowi do dn. 27 kwietnia 1939 r.

Wobec tego, że takie wnioski nie wpłynęły, przewodniczący oświadczył, że porządek obrad został wyczerpany i zamknął Ogólne Zebranie o godzinie 21 wieczorem.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego" wynosi z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie kwartalnie zł 4.50, półrocznie zł 8.20, rocznie zł 16. Członkowie Polskiego Zw. Buchalterów-Rzeczoznawców, Buch.-Bilansistów i Ich Pomocników otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł 300.—

	przed tekstem	za tekstem	w treści redakcyjnej
cała strona	zł 280.—	zł 200.—	zł 350.—
½ „	150.—	110.—	180.—
¼ „	80.—	80.—	100.—
⅛ „	45.—	35.—	60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego" należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr 18686 — Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników — Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa I. Nowogrodzka 20, tel. 8-41-05.

Redaktor i wydawca: *ANTONI JULJAN SZYLLER.*

Druk B-ci Drapczyńskich. Warszawa, Piusa 15.